

Sprawa Jane Roe

29 maja 2012

Kobieta ma rodzić dzieci. Każdy Polak-katolik zgodzi się z tym prostym hasłem. Prosty umysł – proste hasło. Po to natura (o przepraszam – Pan Bóg) dała kobiecie macicę, jajowody i całe to oprzyrządowanie aby zapłodniona poczęła. Nie urodzić po zapłodnieniu to nienaturalne, a więc złe. Świat jest dla katolików banalnie prosty. Kobieta ma rodzić gdy dojdzie do poczęcia – to naturalne, dwóch mężczyzn nie może spółkować – to nienaturalne, piesek jest do głaskania – to naturalne, świnka nie jest do głaskania – to nienaturalne, świnka jest do zarżnięcia (u Żydów i muzułmanów. Katolicy lubią wcześniej pieprznąć ją prądem celem ogłuszenia) – to naturalne, itd., itp. Aż dziw bierze, że wyznawcy Jezusa do dziś nie biegają na golasa po drzewach. To naturalne. Nie wspominam na wszelki wypadek o antybiotykach, internecie i lotach w kosmos. To nienaturalne. Jak antykoncepcja, aborcja i związki partnerskie. Wyglądana to, że historia postępu to historia zmagania się człowieka z „prawem naturalnym”. Chwała Bogu, a pfu! Chwała człowiekowi, że nie zawsze wygrywa to katolickie w swej istocie prawo natury.

Ten artykuł opowiada o tym, jak łamiąc prawo naturalne pewna kobieta na spółkę z wymiarem sprawiedliwości zrobiła dobrze społeczeństwu.

Jest rok 1966. Niemiłościwie panujący w Rumunii komunistyczny dyktator Nicolae Ceausescu ni stąd ni zowąd całkowicie delegalizuje aborcję. Jakies dwie dekady później w kraju hrabiego Draculi lawinowo zaczyna rosnąć liczba brutalnych przestępstw, w szczególności wśród młodocianych. Potomstwo narodzone po wprowadzeniu zakazu aborcji z jakichś powodów częściej dokonuje czynów przestępczych niż dzieci urodzone wcześniej. Ot, zagwozodka. Badania prowadzone w innych krajach Europy Wschodniej oraz w Skandynawii od lat 1930. do 1960. wskazują na podobny trend. Po wprowadzeniu penalizacji aborcji

lub zaostrenia przepisów dopuszczających przerywanie ciąży po latach można zaobserwować wzrost przestępczości. Rzecz jasna na początku nikt nie połączył tych dwóch faktów (kryminalizacja aborcji = wzrost przestępczości). W spostrzeżeniu tego powiązania pomogła historia pewnej kobiety znanej jako Jane Roe.

Tak naprawdę nazywała się Norma L. McCorvey. Aby uniknąć prześladowań ze strony rozjuszonych jej decyzją konserwatywnych chrześcijan w procesie, który wszczęto z jej powództwa występowała pod pseudonimem Jane Roe (ze względu na fakt, iż sprawa znana jest pod nazwą „Roe przeciwko Wade’owi” również będę nazywał ją Jane). Wszystko zaczęło się w Teksasie w roku 1970. Młode adwokat – Linda Coffee i Sarah Weddington wszczęły proces z powództwa Jane, która twierdziła, że została zgwałcona i domagała się możliwości przerwania ciąży na co nie pozwalało prawo stanu Teksas (znajdującego się w tzw. Pasie biblijnym, jednego z najbardziej konserwatywnych stanów USA). W całym procesie pominięto kwestię gwałtu uważając ją za wątpliwą. Sąd okręgowy odrzucił pozew, więc Jane odwołała się do Sądu Najwyższego. Aby uzmysłwić szanownym czytelnikom kwestie prawnego podejścia do aborcji w USA i zarysować kontekst historyczny w jakim rozgrywały się opisywane wydarzenia konieczna jest krótka dygresja. W 1900 r. aborcja jest nielegalna w całych Stanach Zjednoczonych. Pod koniec lat 1960. w kilku stanach dopuszczono taką możliwość ze względu na gwałt, kazirodztwo i zagrożenie życia matki, ale obwarowano to wieloma rygorami. W 1970 r. przerywanie ciąży zalegalizowano w Nowym Yorku, Kalifornii, Waszyngtonie, Alasce i na Hawajach. Niestety dla Jane nie w Teksasie. Sprawa Jane po odrzuceniu przez sąd okręgowy przeciągała się. W międzyczasie nasza bohaterka urodziła. Nie miała innej możliwości. Dziecko oddała do adopcji. W końcu Sąd Najwyższy USA wydał wyrok. Dn. 22.01.1973 r. 7 głosami przeciwko 2 sąd uznał, że całkowity zakaz przerywania ciąży jest niekonstytucyjny. Od tej pory aborcja stała się legalna w całych Stanach Zjednoczonych. Jane wygrała. Sama nie miała już możliwości skorzystania z prawa,

które wywalczyła. Choć pewnie by nie chciała. Po całej sprawie nawróciła się na konserwatywne chrześcijaństwo i działa w antyaborcyjnych grupach pro-life. Kobieta zmienną jest. Dziś kobieta, której odmówiono prawa wyboru odmawia tego prawa innym.

W rok po sprawie Roe przeciw Wade'owi 750 000 kobiet, które przestały pełnić jedynie funkcje żywych inkubatorów dokonało w USA zabiegu przerywania ciąży. Obecnie liczba zabiegów aborcji rocznie w stanach wynosi ok. 1,6 mln. Dla nas ważna jest kwestia statystyczna. Odkąd zaczęto mierzyć poziom przestępczości w USA, czyli od 1973 r. rósł on w zastraszającym tempie. Dotyczyło to w szczególności brutalnych przestępstw dokonywanych przez ludzi młodych. Wszyscy specjaliści wieszczili, że trend ten będzie się utrzymywał i straszili społeczeństwo wizją młodocianych superdrapieżców terroryzujących obywateli USA. I nagle wszystko się skończyło. W drugiej połowie lat 1990. drastycznie obniżył się poziom przestępczości. Wszyscy pukali się w głowę nie mogąc znaleźć rozwiązania tego fenomenu. Interesującą teorię, która rozjaśniła problem ukuli ekonomiści, autorzy książki „Freakonomia”. Prawdopodobieństwo, że dzieci urodzone przez kobiety, które poddały się aborcji dzięki liberalizacji prawa na skutek wygranej przez Jane sprawy zostałyby przestępcami było o wiele większe od średniej. Najczęściej były to kobiety ubogie, niezamężne, nastoletnie matki –modelowy przykład niekorzystnych warunków wychowawczych wpływający na ukształtowanie się patologicznej osobowości. Ale te dzieci nigdy się nie urodziły. Miało to odległy skutek: wiele lat później, gdy te nienarodzone dzieci znalazłyby się u szczytu kariery przestępczej poziom przestępczości zaczął spadać. Mamy przyczynę i skutek. Złapaliśmy króliczka. Podziękujmy Jane Roe za powstrzymanie fali przestępczości. Niezależnie od tego w co dziś wierzy.

Efektem penalizacji aborcji jest nie tylko dramat kobiet pozbawionych prawa wyboru, ale też rodzenie się niechcianych

dzieci, które nie doświadczają miłości. Efekt takiej polityki odczuwamy wszyscy.

Autor: Mariusz „Lewak” Sobkowiak

Na podstawie książki „Freakonomia. Świat od podszewki”

Źródło: [Lewacki Blog](#)

Opublikowano w „Wolnych Mediach” na prośbę autora